

Co mówił Marszałek do Legionu Kombatantów i Milicji?

Vichy. — Pan Marszałek u dał się osobiście da zebrać delegatów regionalnych i departamentalnych francuskiej Legii Kombatantów. Odpowiadając na krótkie przemówienie powitał p. Lachal, wygłosił Marszałek dłuższy apel następującej treści:

„W apelu mój z dnia 5 stycznia mówiłem wam o moich zamierzeniach w stosunku do was i o projekcie utworzenia Milicji. Od tej chwili stale byłem z wami w kontakcie, zdając sobie doskonale sprawę z waszych pragnień, rozczarowań i niecierpliwości.

„Podporządkowałem Milicję bezpośredniemu zwierzchnictwu Szefa Rządu. Powinna ona stanowić silną podstawę do walki z wszelkimi tajnymi organizacjami. Legion i Milicja nie powinny konkurować ze sobą, gdyż obie instytucje mają ten sam cel na względzie, a jest nim zaprowadzenie nowego ładu społecznego.

„W porozumieniu z Szefem Rządu postanowiliśmy:

1. „Legion będzie współdziałał w rekrutacji członków Milicji, kierując szczególnie swą wysiłki na przyciąganie elementów nie należących jeszcze do organizacji.

2. „Każdy legionista może stać milicjantem, pod warunkiem nie zajmowania w Legionie stanowisk kierowniczych lub niezgodnych ze sprawowaniem funkcji milicjanta. Rozstrzygać o tym będą departamentalni szefowie Legionu, a w razie nieporozumień, spory rozstrzygać będą przez delegatów regionalnych, wzgl. dyrektora naczelnego.

3. „Każdy legionista, wchodzący w szeregi Milicji, zastosować się musi w pierwszym rzędzie do regulaminu Milicji.

4. „Każdy milicjant może pozostać członkiem Legionu, lub zażądać od niego, niezależnie

od posiadanego stopnia służbowego lub spełnianych w Milicji funkcji.

„Legion i milicja! Funkcje wasze się zlewają. Jednakże Milicja, składająca się z większej ilości elementów młodych i dynamicznych, powinna silnie rzeczy spełniać misję awangardy, w szczególności w dziedzinie utrzymania porządku, obrony zagrożonych punktów kraju i w walce z komunizmem.

„Odwrotnie, w dziedzinie zagadnień obywatelskich, społecznych i moralnych, powinna Milicja jednoczyć się z Legionem.

„Głównym celem obu organizacji powinno być zaskarżenie sobie serca ludności. W dążeniu tym, należy wykazywać pełną dyscyplinę i prowadzić życie bez skazy.

„Odrzućcie z pośród siebie niepewne elementy, przekładając gatunek nad liczbę. Współpracujcie w instytucjach pomocy społecznej, unikajcie partyjniactwa i zbędnej dokuczliwości, opierając swą propagandę na podstawach realnych, apelując do zdrowego rozsądku.

„Zobowiązania nasze są ciężkie; stajemy się do was i do waszych przodków, którzy przed nami stawili wojnę. Znam wszystkie cierpienia kraju, staram się je złagodzić i obrócić na dobro, a potrzebując pomocy, zwracam się o nią do was”.

Z działań wojennych

Komunikaty

niemieckie

Berlin. (30. 4.). — Liczne oddziały sowieckie dokonały nowych ostrych ataków na oddziały niemieckie przyczółka ku bańskich. Pomimo długiego przygotowania artyleryjskiego i dużych formacji pancernych i lotniczych, biorących udział w ataku, nieprzyjacieli nie udało się przerwać naszych pozycji. W toku ostrych walk, jakie miały miejsce na tym odcinku, oraz skutecznej działalności lotnictwa, przeciwnik został odparty, ponosząc wielkie straty w ludziach i broni pancernej. Na południowym odcinku tego frontu niemieckie zestrzeliły w walkach powietrznych 67 aparatów.

Na zachodnim froncie Tunizji odparto ataki lokalne wojsk anglo-amerykańskich. Lotnictwo niemieckie zestrzeliło nad Morzem Śródziemnym 12 samolotów, tracąc 5 aparatów własnych.

W nocy z 29 na 30 kwietnia, nad ranem, statki strzegące wybrzeży zatopili na wodach holenderskich dwa szybkie łodzie niemieckie, uszkodzając ciężko trzeci, i wznęcając pożar na czwartym.

Na północnym Atlantyku i na Morzu Śródziemnym, niemieckie łodzie podwodne zaatakowały silnie strażnice konwoju, zatapiając 10 statków o łącznej pojemności 53.000 ton. Pięć innych statków, z których jeden typ Winchester Castle, o pojemności 20.000 t, trafionych zostało przez torpedy. Ponadto łódź podwodna zestrzeliła ciężki bombowiec nieprzyjacielski.

Komunikaty włoskie

Rzym. (30. 4.). — Powtarzające się próby przerwania linii naszego frontu w Tunizji spotkały się z zaciętym oporem wojsk włosko-niemieckich. Zawładnięcie dała szczególnie ożywiona działalność lotnictwa „osi”, które atakowało koncentracje sił nieprzyjacielskich i zniszczyło wiele samochodów.

Zestrzeliło 17 aparatów anglo-amerykańskich, z czego 10 przez aparaty niemieckie, a 7 przez włoskie. Stało się to podczas gorącego starcia się z formacją przeciwnika, składającą się z blisko 60 samolotów. Dwa inne zostały zestrzelone przez nasze myśliwce. Podczas ataku nieprzyjacielskiego na kołnów, dwa aparaty spadły do morza, zestrzelone przez obronę przeciwlotniczą statków włoskich. Cztery aparaty włoskie nie powróciły do baz w ciągu dwu ostatnich dni.

Obóz Marcali pragnie złożyć za naszym pośrednictwem podziękowanie Komitetowi Obywatelskiemu, Komendzie Obozu i wykonawcom p. p. Stanisławowi Skibię, Zbigniewowi Angermayerowi, Władysławowi Zabornemu i Markowi Orawcowi za wysiłki przy urządzeniu wystawy, życząc młodym talentom dalszej najpomysłniejszej twórczej pracy artystycznej.

„Więści Polskie”.

P. Laval w Kwaterze Główniej kanclerza Hitlera

Kwatera Główna. — P. Laval został przyjęty przez kanclerza Hitlera w jego kwaterze głównej.

Komunikat ogłoszony po zakończeniu rozmów brzmi jak następuje:

„Kanclerz przyjął w dniu 29 kwietnia, w swej Kwaterze Głównej, w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropa, oraz podsekretarza stanu do spraw zagranicznych Italii, p. Bastianiniego, szefa rządu francuskiego, p. Laval.

„Tematem rozmowy była poruszone z całą obiektywnością kwestia spodziewanego współu-

czestnictwa Francji w wysiłku zmierzającym do organizacji nowej Europy, jaki przypadek w udziale państw „osi” w walce z bolszewizmem i plutokracją anglo-amerykańską, pozostającą z nim w sojuszu i korzyści jakie współudział ten przyniesie Francji.

Berlin. — Kanclerz oddał do dyspozycji p. Laval swój samolot osobisty i pilota, dla udania się do Kwatery Głównej.

Na lotnisku spotkali go przedstawiciele protokołu dyplomatycznego, a przy wyjeździe p. von Ribbentrop odprowadził go na stację, gdzie przygotowały był

specjalny pociąg, którym p. Laval odjechał do Paryża.

Na samochodach, oddanych do użytku p. Laval i jego świty, powieńczyli chorągiewki o barwach francuskich, a pokoje oddane do jego użytku, ozdobione były kwiatami o trzech barwach.

Dowództwo amerykańskie w Chinach zbiera się w Waszyngtonie

Waszyngton. — Departament Wojny komunikuje, że gen. Stilwell, dowódca wojsk amerykańskich w Chinach, Birmie i Indiach oraz gen. Chennault, dowódca lotnictwa amerykańskiego w Chinach, przybyli do Waszyngtonu dla odbycia narad z przedstawicielami głównego sztabu amerykańskiego.

STREJKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt wystosował apel do górników, nawołując do natchemniastowego podjęcia pracy i oddania spraw spornych pod arbitraż Wojskowego Urzędu Pracy.

W depeszy, skierowanej do prezesa Związku Górników, p. Kennedy, prez. Roosevelt stwierdza, że „strejki i wstrzymanie pracy w przemyśle węglowym, które już nastąpiło i które grozi w przyszłości, stanowią bezpośrednią przeszkodę w prowadzeniu wojny”.

NAFTA W POLSCE

W „Więściach Polskich” czytamy:

Gdy w r. 1939 Polska osiągnęła wspólną granicę z Węgrami, wśród geologów węgierskich objawiło się silne zainteresowanie 20-letnim bogatym dorobkiem polskich geologów, które do wspólnego łańcucha karpackiego, a szczególnie jego bogactw mineralnych. Po nieważ większość prac polskich z racji języka, nie była dla uczonych węgierskich dostępna, na zaproszenie dyrektora Węgierskiego Instytutu Geologicznego Dr. L. Lóczy dokonał polski uczeń dr. Bolesław Boehm zestawienia rezultatów 20-letniej pracy polskich geologów dla użytku nauki węgierskiej. Referat dr. Boehma wygłoszony w formie odczytu w Węgierskim Instytucie Geologicznym, gdzie spotkał się z przychylną oceną uczonych węgierskich, był następnie w streszczeniu w „Verhaeltnisse der polnisch-ungarischen Karpathen und die Verteilung ihrer Gas- und Erdölgebiete” zamieszczony w wydawnictwach Instytutu, niedawno zaś ukazał się osobno, w wydawnictwie „M. Kir. Foeldtani Intézet Gyakorlati, Alkalmi és Népszertu Kiadványai” pod tytułem „Adatok a lengyel-magyar Karpatok kőolajgeológiaiához”. („Przyczynki do geologii ropy skalnej polsko-węgierskiej Karpat”) Budapest 1941. Nowa praca o polsko-węgierskich Karpatach, cytująca obszerną polską literaturę naukową, a drukowana tak niedawno temu, jest świadectwem, jak żywota wciąż jest potrzeba współpracy naukowej między oboma narodami dla bliźszego zbadania wielu wspólnych problemów. Dużo się mówiło o współpracy w historii, w etnografii, w historii literatury, ale niewątpliwie najbardziej do tej współpracy podatnym terenem są nauki ścisłe, gdzie podstawą badań jest wspólna i korzystna z wzajemnej wymiany wyników naukowych może być podwójna.

Z pracy dr. Boehma wyjmujemy szereg interesujących danych o przeszłości produkcji ropy naftowej w Polsce. Nie każdy się może orientować, że ta nafta, która dziś jest jednym z podstawowych surowców, ta nafta, która „rządzi światem”, o którą toczy się wojna, a która decyduje dziś o klęsce lub zwycięstwie — ta nafta zaczęła się w Polsce. „W Polsce” pisze dr. Boehm — „olej skalny znano już od wieków, wcześniej niż w innych państwach i używano go

Przyjęcie nauczycielstwa przez Marszałka

Vichy. — Nauczycielstwo, grupujące się w zrzeszeniu zawodowym dla „zjednoczenia moralnego” kraju, przyjęte zostało przez Marszałka.

Przytoczył on za wstępie urywki ze swego słynnego przemówienia wygłoszonego podczas bankietu „Revue des deux Mondes”, tematem którego było wychowanie narodowe. Zawsze myśli z ro-

wną sympatią o wychowawcach, gdyż za ich pośrednictwem prawdziwe życie powinny dotrzeć do umysłów młodych Francuzów. Należy w nich rozwijać poczucie piękna i wielkości ojczyzny, zamilowanie do pracy, chęć do wysiłku.

Udziela dalej rad gościom, nawołując ich do wychowywania dobrych obywateli, mających poczucie swych obowiązków i odpowiedzialności. Każdy zawód, nawet najskromniejszy, musi posiadać swą elitę. Podniesienie kraju uzależnione jest od pracy i rozumu.

Audytoryum słuchało przemówienia Marszałka w pełnym skupieniu.

LISTY DO ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH W NIEMCZECH POWINNY BYĆ NIEZAKŁEJONE

Vichy. — Władze niemieckie wyjaśniają, że listy i karty pocztowe, dozwolone w wymianie pocztowej z robotnikami francuskimi, pracującymi w Niemczech, nie mogą być wysyłane jako „listy polecane”, „okresowe” lub nadawane pocztą lotniczą. Przypomina się przy tej okazji, że korespondencja ta powinna być opatrzona czytelnym napisem „via Lyon” i opatrzona znaczkami dla korespondencji za granicę. Ponadto listy muszą być niezaklejone.

SPRZEDAŻ MASŁA W LYONIE

Z dniem 3 maja rozpocznie się sprzedaż masła po 100 gr. wzamian za 4 kupony 25-gramowe. Ser tłusty. — Za kupony 1, 2, 3 i 4 będzie można otrzymać w pierwszej połowie maja 80 gr. sera tłustego. Ser chudy — na odcinki literowe FF 1 FC.

Głód polskiej książki daje się ogólnie we znaki

Możesz temu w drobnej części zapobiec, drogi Czytelniku i droga Czytelniczko, zwracając uwagę na piękne arcydzieła naszej literatury, które jeszcze raz podajemy w streszczeniu, by nowi abonenci mogli odnieść korzyść z pozytywnej książki Henryka Sienkiewicza i przy zajmującą lekturę odpocząć po znojach całodziennych prac.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Wystawa obrazów i rzeźb w obozie cywilnym w Marcali

Było ich trzech. Przerzucił obozu do obozu malują na zamówienia kolegów czy koleżanek, ozdabiają postronki sale obozowe, malują dla gospodarzy Węgry przez wdzięczność za trochę serca, a w końcu handlując swoją pracą, zbywając nieraz cenne malowidła po sklepach, bogatszych mieszczanach, czy chłopach często nawet za produkty żywnościowe.

Szli różnymi drogami, bez opieki, często złośliwie krytykowani a nawet ośmieszani i często zniechęceni do pracy i do życia. Twarda rzeczywistość każe im chwycić się ciężkiej pracy, od której ręce grubieją, drżąc przy uchwyceniu pędzla i nie pozwalając na doskonałe wykonanie obrazu. Tak doszli do obozu w Marcali. Znaleźli się tu ludzie dobrej woli, którzy oceniwszy ich wysiłki postanowili dodać im otuchy i wyказать ogołowi, że ich praca może być cegiełką ogólnego dorobku kulturalnego uchodźstwa polskiego na Węgrzech. Postanowiono urządzić wystawę ich dzieł. Wyjątkowo odpowiednią salę, uzyskano pewnie skromne fundusze od naszych władz uchodźczych, zainteresowano społeczeństwo węgierskie wystawą plakatami, ogłoszonymi w kinach i zaproszeniami indywidualnymi do poszczególnych osób.

Dużo było zabiegów i trudności, ale poważnie i przyjaźnie naszych malarzy i rzeźbiarzy wlało otuchę w ich serca i wzbudziło ambicję wykazania swych istotnych zdolności. Prześcigali się w pomysłach i stworzyli 30

obrazów różnego formatu, olejnych, akwarel i robionych temperą. W dniach 13, 14 i 15 marca b. r. otwarto uroczyste wystawę przy udziale władz polskich i węgierskich w obecności delegata Komitetu Obywatelskiego p. dr. Dzięgiela. W swoim wstępnym przemówieniu starszy obozu p. Władysław Debulak wskazał na wielkość wysiłku młodych talentów i podziękował władzom węgierskim za umożliwienie rozwoju kulturalnego obozu w Marcali.

W sali udekorowanej barwami polskimi i węgierskimi w pośrodku na postumentach stało 10 rzeźb gipsowych, z których wyróżnił się projekt monika Wyzwolenia Węgier. Pożegnanie żołnierza, a dalej Madonna, Chrystus i św. Teresa. W obrazach spotykaliśmy motywy polskie, krajoznawcze z okolic Marcali i motywy religijne, jak: Chrystus na morzu, Zdjęcie z krzyża, W raju, Prośba o pokój. Całość robiła doskonałe wrażenie a najlepszym dowodem powodzenia wystawy były liczne odwiedziny społeczeństwa węgierskiego.

Obóz Marcali pragnie złożyć za naszym pośrednictwem podziękowanie Komitetowi Obywatelskiemu, Komendzie Obozu i wykonawcom p. p. Stanisławowi Skibię, Zbigniewowi Angermayerowi, Władysławowi Zabornemu i Markowi Orawcowi za wysiłki przy urządzeniu wystawy, życząc młodym talentom dalszej najpomysłniejszej twórczej pracy artystycznej.

„Więści Polskie”.

Za życzenia nadesłane z okazji Wielkiej Nocy
dziękuje serdecznie
WIARUS POLSKI

JUTRO:
Kobiety i dziewczęta polskie w służbie społecznej

TO I OWO

HISTORIA
NAUK I UCZONYCH
(Histoire
des sciences et des savants)
W pięćdziesiątą rocznicę śmierci
Alfonsa de Candolle'a

Pięćdziesiąt lat upływa od śmierci wielkiego uczonego Alfonsa de Candolle'a. Z zawodu botanik, tak jak jego ojciec, August Pyramus de Candolle (1778—1844), twórca geografii roślin, czyli geografii botanicznej — Alfons (1806—1893) w ciągu swojej działalności naukowej, przeszedł do zagadnień dziedziczości psychologicznej i do dzieł w dziedzinie ogólnego. Napisał on pomnikowe dzieło „Historia nauk i uczonych” („Histoire des sciences et des savants”). Jest to dzieło, bez poznania którego trudno zrozumieć dokładnie dzieje naszej nowszej kultury europejskiej.

Obydwa de Candolle byli obywatelami Genewy, choć syn Alfons urodził się w Paryżu. Rodzina de Candolle'ów była pochodzenia francuskiego, lecz przesiedlona do Genewy jeszcze przed odwołaniem przez Ludwika Czternastego edyktu Nanteskiego. Ojciec zaczął, a syn dokończył w siedemnastu obywateli, w których podstawowe dzieło o geografii roślin na kuli ziemskiej; był to nie tylko spis roślin, ale i wyliczenie związków między roślinami z jednej strony i glebą oraz klimatem z drugiej. Tej wielkopomysłowej, nad którą zabiegały pracy wieloletowej Akademii Umiejętności, dokończył dwóch ludzi.

Lecz w drugiej połowie swojego życia Alfons de Candolle poświęcił uwagę na zagadnienie dziedziczości psychologicznej i na stosunki, wśród których wyrażają się wielcy uczeni, na tradycje pracy naukowej w rodzinach i miastach (Genewa, Bazylea oraz inne). Poprządkował na zbadaniu tego zagadnienia między latami 1850—1880. Za materiał do badań posłużył mu spis członków wielkiej Akademii Umiejętności w Europie. Miał więc do rozporządzenia akty osobiste wielkich uczonego, historię ich rodzin, historię ich życia, historię ich stosunków osobistych i przyjacielskich, historię ich położenia materialnego. Z tych informacji wyciągał wnioski uogólniające; pokazywał bowiem na faktach, jakiej to dąmy dziedziczości psychologicznej, tradycji, zdolności umysłowej, wytrwałości, uwagi, zdolności obserwacyjnych, zmysłu krytycznego, pamięci, zamiłowania do porządku, zamiłowania do prawdy potrzeba, by stworzyć wielkiego uczonego. A ci uczeni z kolei stworzyli podstawy nowoczesnej nauki i nowoczesnej kultury.

Na dzieło Alfonsa de Candolle'a teraz inni budują wyższe piętra historii wiedzy i historii talentów twórczych naukowych. Godziło się tedy wspomnieć o nim w półwieczną rocznicę jego śmierci.

Amon.

WARSZAWA. — Pierwsza niemiecka szkoła powszechna w Warszawie powstała początkowo 355 uczniów. Nauczanie otworzone dwie dekady później, a w Warszawie zachodnia z 90 uczniami, a na Pradze z 180 uczniami. Szkoła na Pradze po przesiedleniu „volksdeutsche” została zlikwidowana.

Święto Pracy dla Ojczyzny

HISTORIA
Nauka pracy jest, która duchy
głównie odżyły w formach ludzkich
i w sferach duchowych, a nie w sferach
fizycznych, które potworzyły narodowości
(z celem królestwa Bożego, czyli
przemienienia ludzkości w przyszłość
nieśmiertelności).

JULIUSZ SŁOWACKI.

W roku 1791, dnia 3-go maja, Polska uchwalila nową konstytucję, która miała podlegać rewizji co 25 lat na sejmie ekstraordinaryjnym zwołanym dla jej poprawy. Oprócz tego ustalony został sejm ordinaryjny ustalony w odstępach dwuletnich i gotowy obradujący w wypadkach nagłych.

Religią panującą jest religia katolicka, tron staje się dziedziczny w rodzinie saskiej z władzą prawodawczą sejm — podzielonego na dwie izby senatorską i poselską — a mającą prawo zawieszania władzy senatu, z wykonawczą władzą króla i strażą pieczęi ministrów odpowiedzialnych z prymasem na czele.

Zamiast zniesionego nieszczonego liberum veto, które było przyczyną zerwania dla prywaty wielu ważnych sejmów, postanowiono większość głosów. Mieszczanie pod wielu względami zostali zrównani ze szlachtą a doła chłopów nieco polepszona.

Gdyby nie opozycja ludzi stawiających swobody osobiste ponad dobro Rzeczypospolitej, Polacy, szukający pomocy dla obalenia konstytucji, gdyby nie taragowica i pójście na rękę zdradcom Ojczyzny, Polska byłaby mogła po uchwaleniu nowej konstytucji dojść do rozkwitu i potęgi.

Dzień ten upamiętnił się w naszej historii, gdyż był dowodem zwycięstwa najlepszych serc polskich nad samolubstwem stanowym i dając większe uprawnienia mieszczanom wciągnął ich w orbitę obywateli bezpośrednio odpowiedzialnych za losy swego narodu, bo podlegających, po uzyskaniu uprawnień, idącym z nimi w parze obowiązkom czynnej obrony Rzplitej przed wrogiem.

Szeregi świadomych swych zadań obywateli wzrosły znacznie. Niejednemu otwartemu umysł nie kępowały ograniczenia, które na każdym polu mógł wysunąć przez ciwko niemu mniej światły lecz herb posiadający szlachcie, rozwinął się w całej pełni i wiedząc jak bardzo boli nierówność wobec prawa, stanął w obronie uciśnionego trzeciego stanu i wykazywał wzorem Andrzeja Frycza Modrzewskiego straty płynące z takiego stanu rzeczy dla całości i chwały Polski.

152 lata upłynęło od tego dnia, w którym najlepsze serca żyły wielką nadzieją doprowadzenia Ojczyzny do stanu dobrobytu przy pomocy sprawiedliwości i oświaty a jej obywateli na wysokości stopni kultury.

Przez owe półtora wieku Naród nasz przeszedł niejedno smutne doświadczenie i w roku bieżącym rozpoczynając w przyszłości kracie świata rozpamiętuje w gorzkiej pracy u obcych przyczyny ostatniej gwałtowniejszej i najkrwawszej klęski, zaprawiając się do orania ojczystych zagónów, do wykarczowania krajowych ugorów duchowych i rolnych, na

dziewiętno, odległych puszczach i na emigracji.

Zrównały się przez lata ubiegłe wszystkie stany, godności państwowe dla wszystkich obywateli stały się dostępne, więc też umysł i serca wszystkich muszą być dzisiaj przepełnione niezłomnym postanowieniem skierowania najlepszych wysiłków ku daniu Ojczyźnie jak najpożyteczniejszych obywateli.

A celu naszego dopniemy, gdy każdy z nas złoży na ołtarzu Ojczyzny siebie samego i będzie pracował godnie i rozumnie na swoim odcinku dla Niej a więc i dla rodaków, dla wszystkich Jej dzieci w Duchu Bożym.

LUDMIŁA.

GŁOS DZWONÓW UZDRAWIA GLUCHO - NIEMEGO

Zołtierz węgierski Stefan Javóri, mający 36 lat, stracił słuch i mowę na froncie wschodnim, z powodu zbyt długiego przebywania w pobliżu strzelającej armaty. Stan jego nie poprawił się, pomimo leczenia w szpitalu, położonym w miasteczku Fünfkirchen.

Przed kilku dniami, Javóri przejechał się po miasteczku w towarzystwie kolegów. Gdy przechodził koło kościoła — rozległy się głosy dzwónów. Jak gdyby pod wpływem cudu, artylerzysta spostrzegł, że odzyskał słuch, a pragnąc wyrazić swą radość, zawołał, że odzyskał jednocześnie i mowę. Lekarze węgierscy ziędają się do Fünfkirchen, aby zapoznać się z tak niebanalnym uzdrowieniem węgierskiego artylerzysty.

KRAKÓW. — Po raz drugi odbył się egzamin maturalny w niemieckim gimnazjum.

Tadeusz Twardowski

Polacy na Węgrzech

Z węgierskiego Tow. im. A. Mickiewicza w Budapeszcie

Węgierskie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza w Budapeszcie, które od czasu swego założenia za cel swój wzięło zbliżenie kulturalne i ugruntowanie na tej podstawie przyjaźni polsko - węgierskiej, nie zaprzestało swej działalności i w czasach obecnych, kontynuując w dalszym ciągu odpowiednie wydawnictwa literacko - naukowe, literackie i artystyczne.

W dniu 25 marca br. odbyło się jedno z takich zebrań w lokalu Koła Literatów (Ottthon Irok Kóre), na które otrzymali zaproszenie również przedstawiciele społeczeństwa polskiego na Węgrzech. W części artystycznej prócz artystów węgierskich wzięli również udział po raz pierwszy artyści polscy.

Zebrań zajął dr. Erno Kovacs Karap, po czym prof. uniwersytetu dr. Jan Lutter wygłosił odczyt p. t. „Prądy polityczne na kontynencie europejskim”. Talentowana pianistka p. Waleria Krasznawolgyi odegrała następnie utwór Liszta i Chopina, obdując interpretacją utworów Chopina duże zainteresowanie w publiczności polskiej nie tylko ze względu na znakomitą technikę „ale i styl gry niezwykle zbliżony do stylu polskich chopinistów. Śpiewaczka operowa p. Elza Noszti, obdarzona nader pięknym i silnym głosem, zadziwiała swobodnie i czysto brzmieniem w górnych rejestrach i doskonale wyszukanym, odpowiadając kilka arcy i pieśni włoskich i węgierskich kompozytorów, zyskując frenetyczne oklaski zebranych.

Z polskich artystów wystąpili

dwaj znani w Budapeszcie artyści polscy: art. opery Witold Łuczynski (tenor) i skrzypek dr. Adam Herma, których występ w tym dniu należy zaliczyć do najbardziej udanych. Program naszych artystów obejmował utwory najznakomitszych kompozytorów polskich. Akompaniował p. Walter Laitai. Znana deklamatorka p. Wanda Dziembowska odeklamowała dwa wiersze polskie — Rydla „Zapłakany rdzawie liście” i jeden z aktualnych wierszy nieznane go autora. W końcu p. Zdzisław Antoniewicz podał w języku węgierskim garść swych wspomnień z pobytu na Węgrzech, w jakich dał wyraz życzliwości społeczeństwa węgierskiego dla uchodźców polskich.

Zakończyło zebranie przemówienie jednego z członków węg. Towarzystwa im. A. Mickiewicza, który w serdecznych i porównawczych słowach omówił głębokie podstawy przyjaźni polsko-węgierskiej.

Po zebraniu prezydium Tow. im. A. Mickiewicza podejmowało grono artystów oraz reprezentantów Instytutu Polskiego i „Więści Polskiej” obiadem w lokalu Koła Literatów.

(„Więści Polskie”)

Juliusz Słowacki.

MŁODOŚĆ, UWIERZ W SNY...

Młodość, uwierz w sny czyste i złote,
które nad formy przelatują stare.
A masz broni pewną na świata ciemnotę,
Masz we snach twoich już stworzona
wiarę.

CO PISZE PRASA?

Korespondencja Watykańska...

„Sept Jours”:

Chociaż Watykan korzysta z praw suwerenności, uchodzi on jednak za kraj Italii. Skutkiem tego, chcąc utrzymać stosunki ze światem zewnętrznym, musi postępować się urzędami włoskiego ministerstwa poczt i telegrafu. Jak wobec tego przysposobić, że rząd ten mógłby oddać do rozporządzenia akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej przedstawicieli wrogich państw swą instalację, za pomocą których mogliby oni wysłać do swych rządów raporty i d'espere szczyrowe. Umowa Laterańska określała dokładnie te sprawy, a art. 12 precyzuje, że „w każdym wypadku, komunikacja pocztowa pomiędzy Watykanem a państwami, będącymi w stanie wojny, odbywać się będzie bez przeszkód na terytorium Włoch”.

W celu szarmonizowania tej całkowitej swobody z pewnymi wymaganiami wojny — osiągnięto kompromis, mocą którego dyplomaci obcy w Watykanie korzystają z niezależności udzielonej Watykanowi, jednakże po delegacji muszą być wzięte i używane także klucze telegraficzne. W ten sposób Italia szanuje ich wolność. Watykański zaś gwarantujący ich działalność, sprawuje nadzór. Co tygodnia, w piątek lub sobotę, narówni z kolegami zamieszkanymi w Rzym, udają się dyplomaci watykańscy do Sekretariatu Stanu. Czują to pieszko z dwu przyczyn: mieszkają bardzo blisko i nie mają prawa do używania broni. Tylko przedstawiciele osobiste prez. Roosevelta, p. Tittman, ma prawo używania samochodu z tego powodu, że został ciężko ranny podczas poprzedniej wojny i porusza się z trudem”.

Produkcja ZSRR...

„L'Espresso Français”:
„Sytuacja w 1938 r. przedstawiała się następująco: gdy Anglia produkowała wyroby bałwaniczne w ilości 60 m. Na rok i na głowę mieszkańca. Stan Zjednoczone — 58, Japonia — 57, Niemcy — 50, a Francja — 31. Związek Sowiecki wyprodukował w 1938 r. 73 procent mniej od kraju najbardziej uprzemysłowowanego. W dziedzinie papieru brak ten wynosił 89 procent w stosunku do produkcji Stanów Zjednoczonych, dla cementu — 31 procent w stosunku do Niemiec, dla elektryczności — 31 procent w stosunku do U. S. A. dla mydła — 78 procent w stosunku do Anglii, dla cukru — 51 procent w stosunku do Niemiec, dla wyrobów włókienniczych — 92 procent w stosunku do Anglii, dla obuwia — 61 procent w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Na wykonanie swych trzech planów „pięciolatk”, wydał Związek Sowiecki 351 miliardów rubli, z których 210 na przemysł wojenny (60 proc.). Na wykonanie ostatnich z tych planów, wydawała Rosja 181 miliardów rubli, z czego 103 na przemysł wojenny a 36 na komunikację”.

NAFTA W POLSCE

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W r. 1860 występuje na arenie dwóch ludzi, którzy wywarli silny wpływ na dalszy rozwój polskiego przemysłu naftowego. Jednym jest Kanadyjczyk William Mac Garvey, który założył Galicyjską Spółkę Naftową, pierwsze większe przedsiębiorstwo naftowe w Galicji; pierwszych wierzeń dokonano w Wierzbicę koło Bobrki, najstarszym terenie naftowym Polski. W r. 1896 Mac Garvey odkrył pokłady ropy koło Borysławia i oddał okolica ta nabiera swego znaczenia w przemyśle naftowym Polski.

Drugim wielkim pionierem naftarstwa polskiego był znany inżynier i organizator Stanisław Szczepanowski, słynący jako autor „Nędy Galicji w cyfrach”. Myśli o wychowaniu narodom, założyciel „Słowa Polki-go” we Lwowie, organizator sił narodowych, głęboki myśliciel i spocznik a zarazem wspaniały typ pioniera i przedsiobcy, dążącego do rozwoju przemysłu polskiego dla wydobycia kraju z klęsk austriackiego fiskalizmu. „Dzięki jego trudom” — pisze dr. Boehm — „polski przemysł naftowy rozwijał się z początkowego stadium ręcznych wierzeń w wielki przemysł o międzynarodowym znaczeniu”. Zastępcą Szczepanowskiego jest od krytyc pól naftowych w Słobdzie Rużgurskiej i Schodnicy.

Praca dr. Boehma podaje szereg interesujących danych statystycznych dotyczących produkcji nafty. Jeżeli chodzi o te cyfry to w r. 1874 polski przemysł naftowy dostarczał rocznie 20.950 ton ropy, w roku 1884 57.000, a w 1894 r. 132.000. Liczba ta stale wzrosła aż do r. 1909 kiedy przemysł ów osiągnął najwyższego stopnia rozwoju, z cyfrą 2.076.740 ton (z czego 93 procent z samego Borysławia), co stanowiło wówczas 5 procent produkcji światowej. Od tego czasu cyfra ta wskazywała na spadając, tak że w r. 1914 wynosiła tylko 878.020 a w r. 1915

730.090. W r. 1916 znów się podniosła na 898.700, ale od tego czasu znów zaczyna opadać i w r. 1921 wynosiła tylko 705.870. Od tego czasu zaczyna stale wzrastać, osiągając punkt kulminacyjny w r. 1925 z 811.920 ton, aby znów odtała stale opadać aż do cyfry 507.250 ton w r. 1938.

Jeżeli chodzi o przyczyny spadku produkcji w pierwszym okresie przed poprzednią wojną, to obok przyczyn płynących z samej geologii terenu nie bez wpływu pozostało ograniczenie wierzeń do terenu borysławskiego i spekulacja. Później przemysł naftowy Polski finansowany był przez wojnę 1914-1918 i wojnę z Ukrainami, tak że w r. 1922 był on silnie zdezorganizowany; mimo tego na nowo podniósł się do życia. Z przyczyn trudności technicznych w polskim przemyśle naftowym dr. Boehm wymienia: głębokość pokładów, co uniemożliwia stosowanie tanich urządzeń szybów, małą zdolność produkcyjną szybów, niechęć do ryzykowania pieniędzy z powodu wysokich kosztów wiertniczych, poza tym szereg przyczyn ekonomicznych po r. 1922, jak dewaluacja, zmienność polityki celnej i in.

O losach polskiego przemysłu naftowego po r. 1939 autor nie wspomina. Do pracy dra Boehma załączona jest mapa geologiczna „północnych i wschodnich polsko-węgierskich Karpat” z oznaczeniem miejsc, gdzie występuje gaz ziemny i olej skalny. Po węgierskiej stronie zaznaczone są Korosmezo (Jasina) i Lüh, gdzie występuje olej skalny.

Spodziewać się należy, że tak pięknie zaczęta współpraca polsko-węgierska doprowadzi do coraz to gruntowniejszego zbadania geologii basenów pogranicznych pasm górskich, i ukrytych w nich bogactw naturalnych, co będzie z niewątpliwym pożytkiem dla obu sąsiadujących narodów.

J. R.

W kilku wierszach

KOPENHAGA. — Komisja konstytucyjna parlamentu islandzkiego zaprojektowała ogłoszenie niezawisłej republiki w Islandii.

KRAKÓW. — W „gubernatorstwie” został wydany rozkaz mobilizacji rocznika 1933, który ma się zgłosić do szeregów „Hilferjugend”. Powołano obejmujących „reichsdeutsche” i „volksdeutsche”.

KRAKÓW. — Szereg pralni w Krakowie został zarezerwowany wyłącznie dla Niemców. Jest to t. zw. „Waschdienst fuer Deutsche”.

GRUDZIĄDZ. — Specjalny trybunał w Grudziądzu skazał na śmierć 33-letniego Józefa Jaworskiego za zabicie nielegalnie 33 kur.

WŁÓW. — „Antlicher Anzeiger” wydawany przez władze niemieckie we Włoszech ogłosił rozporządzenie komendanta miasta, mocą którego wszelkie ruchome zarezerwowane przez wojsko sowieckie na podstawie ustaw 50 wiekich podlegała zarządowi „Treuhandmobilen Verwaltung”.

ZAKOPANE. — Niemieckie gimnazjum w Zakopanem mieści się w najbar dziej nowoczesnym urządzeniu draym sanatorium polskim. Do szkoły uczęszcza 200 uczniów. Mieszkają oni w pokojach 3-osobowych.

WARSZAWA. — Wydział ogrodnictwa zarządu miejskiego w Warszawie przystąpił już do robót wiosennych w parkach i ogrodach miejskich. Oprócz kwiatów będą zasadzone w parkach i na placach pomidory i kapusta.

MARSYLIA. — Odbył się tu pogrzeb p. de Gassovsky, departamentowego szefa Milicji, który padł ofiarą zamachu terrorystycznego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i licznie reprezentowana publiczność.

POZNAN. — Nowe nazwy ulic w Poznaniu: Plac Wolności — został nazwany „Platz der Freiheit”, Rynek Rynek „Alter Markt”, ul. św. Marcina — „Martinstrasse”, ul. Polwiejska — „Halbendorferstrasse”.

GRONÓW. — Zmarł tu nagle wiceprezydent miasta.

KRAKÓW. — Właściciele niezabudowanych placów w Krakowie zostali zobowiązani do dnia 1 maja zwrócić wolną przestrzeń pod uprawę jarzyn czy ziemniaków. O ile obowiązek tego nie wykonają, zarząd miejski przydzieli place pod ogródki działkowe.

OGŁOSZENIA

W niedzielę dnia 25 kwietnia 1943 r. odbył się w Thernes par Beaumont (Hte Vienne)

ZARĘCZYN
panny **FRANCISZKI PILARSKIEJ**, urodzonej w Aniche (Nord) z p. **JANEM NOWAKIEM**, zam. w Reyre (Creuse).

RÓŻNE

Poszukuje się

RODZINY z 4-7 osób do pracy w majątku pod Tuluzą. Wymagana jest znajomość pracy kołami i dolnami kół. Warunki bardzo dobre. Szczegółowe ogłoszenia z podaniem wieku i ilości osób oraz ewent. odpisami świadectw kierować należy do administracji „Wiary Polskiego” pod nr. 963... (Visa O.R.T. Nr. 5623).

POSZUKIWANIE

POTAPCZUK Maria z synami Antonim i Janem — poszukuje swego **MEZA MIECZYSLAWA**, zamieszkałego przed wojną w Audun-le-Tiche (Moselle). Ktoś wie o miejscu jego pobytu, lub posiada jakiegokolwiek wiadomości proszę kierować na adres: Mnie **POTAPCZUK** Maria — a Monney-Bas par Hautefort (Dordogne).

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Chapelle, LYON (Rhone). Le gerant: B. BOUCHER.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!

„SAM”. — Uspołobienie nieco nierówne. Osoba, która pisała ten list, zaczęła go z pewnym rozpędem, bo pierwsze dziesięć wierszy pisma biega ku górze. Zwolna przeszedł, od dziesiątego wiersza poczynając, wiersze cztery linie zaczynały zlekka opadać ku dołowi, jak gdyby pisałemu brakowało tchu i siły. Ostatnie dwa wiersze listu już wyraźnie leżały na dół. To zmierzanie listu tak wielkie, że osoba, pisząca list, nawet zapomniała postawić na końcu listu kropki, choć w ciągu całego listu interpunkcja, czyli przestankowanie jest poprawne i dokładne. Zapas energii fizycznej i duchowej tej osoby jest ograniczony. przynajmniej teraz w okresie, gdy wiesz, że jesteś odżywiany poniżej normy. Pismo robi wrażenie sympatyczne; jest delikatne, pełne wdzięku, świadczące o dobroci, o szczerości. Tu i ówdzie rys opozycyjny, lecz ustępuje tak skłonności do opozycji wobec wyraźnego talentu umiarkowanego sobie ludzi. Dzięki temu ta, leniwość zapędy dyktatorskie nie raża i nie bola odcieniana, bo to narzucanie swojej woli, to wydawanie rozkazów, to wojowniczość, że użył tego wyrażenia, są skłócone z umiarem i ze skromnością, a tak samo i z dywycją. Nie ma samolubstwa i nie ma zarozumiałości (bo jest — jak pisałem powyżej — skromność). Gdyby „Sam” był kobietą, a zresztą nie jest wykluczone, gdyż pismo

ma dużo znamion kobiecości, to byłaby to kobieta niebezpieczna dla spokoju wielu serc ludzkich. Wola nierówna. Małe „u” występuje raz z pętelką w środku, to znów przekreślenie u góry i nio-mo to z pętelką w środku, to znów przekreślenie w samym środku. Odrobina ironii żartobliwej raczy, niż złośliwej. Dlatego osoba, która pisała ten list, użyła pseudonimu „Sam”. Czy z tego powodu, że odczytała ją lub porzuciła (przemawiając za pierwszą ewentualnością) jako druga ukochana osoba? Te prawdopodobne pisma „Sam” jest osobą uciucową a nawet kłiwą, mimo równowagi uczucia i młodość, przyspieszenie. Czy jest możliwy, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał o tym i wyrobił zmysł porządku, szeroki gest — lecz bez rozumnoci — w wy-datkach. Pismo wprawne i szybkie wskazuje, że „Sam” dużo pisał codziennie, — pisał wyraźnie, wcale nie spóśb wyrazi-zności swojego pisma. Spóśb pisania małego „z” jest dowodem, iż „Sam”em nie jest obce pisanie gotykiem. A teraz zróbmy jeszcze jedno „przypuszczenie”. Czy jest możliwe, by „Sam” napisał